

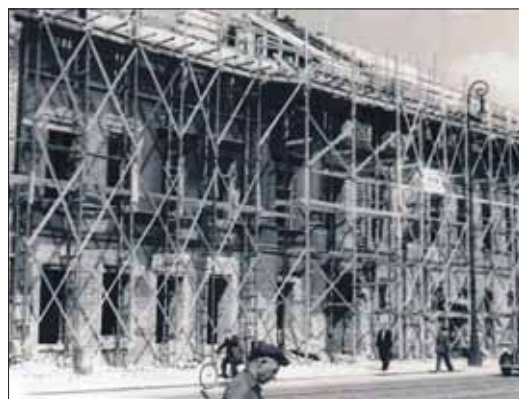
Sensacyjne odkrycie

Pędząc za swoimi sprawami, często nie dostrzegamy zmian, które zachodzą na naszych oczach. Gubimy też te ukryte. Czasami jednak, przy okazji konserwatorskiego remontu, możemy trafić na niebywałe świadectwa minionych czasów.

Salon Warszawy, ul. Nowy Świat, Sodzyskuje należyty blask. Budynek przy ul. Nowy Świat 49 jest już po wykonanym w 2008 r. remoncie fasady oraz dachów. Dom powstał w latach 1819–1922 według projektu Hilarego Szpilowskiego dla profesora Feliksa Bentkowskiego, dziekana Wydziału Nauk i Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warszawskiego. W okresie świetności, na przełomie XIX i XX w., mieścił wiele eleganckich sklepów: z instrumentami muzycznymi, biżuterią, konfekcją. W czasie II wojny światowej mocno ucierpiał. Bomba zniszczyła doszczętnie jego lewą oś. W 1948 r. kamienicę odbudowano (projektując przy okazji nowe, stylowe wnętrza) dla Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, którego własnością dom pozostaje do dziś.

W wakacje tego roku rozpoczęto remont wnętrza (miałem zresztą przy-

wania. Paradny westybul wraz z traktem pierwszego piętra odzyskał należyty blask. W trakcie prac renowacyjnych zdjęto stare powłoki malarskie i przywrócono ścianom naturalny wygląd poprzez położenie ziarnistych zapraw, tak aby sugerowały historyczne zaprawy wapienne. Udało się uniknąć błędu, który konserwatorzy zabytkowej architektury uznali niestety za krzyk branżowej mody ostatnich lat: nadawania gipsowych sztablatur, szczególnie rażących w budowlach historycznych. Dzięki temu ściana o zróżnicowanej, kontrastowej fakturze nie wydaje się sztuczna, martwa. Pełnej konserwacji poddano kamień. Rekonstrukcja sporych fragmentów była możliwa dzięki wizycie w... kamieniołomach w Kielcach. Dyrektor PTE pan Stanisław Gliński nie szczędził środków na pozyskanie ory-



jemność być jego koordynatorem) – poczynając od najbardziej reprezentacyjnej części. Skomplikowanej pracy podjęła się prowadzona przez Marcina Dutko i Wiesława Groma renomowana firma ODDO, zasłużona m.in. przy rewitalizacji klasztoru Zgromadzenia oo. Misjonarzy na Krakowskim Przedmieściu oraz budynku mieszkalnego przy ul. Wilczej 46 (do tego tematu wrócimy jeszcze przy okazji).

Już po dwóch miesiącach pracy efekt przeszedł najśmielsze oczeki-

ginalnego marmuru (ze złóż Jaźwica). Jego konsekwentne dążenie do precyzji w zachowywaniu oryginalności każdego detalu oraz ewidentne zamiłowanie do pamiątek przeszłości zadają kłam powszechnemu mniemaniu o nieuchronnej opozycji na linii inwestor–konserwatorze! To dzięki panu i pana planom na przyszłość dom Bentkowskiego będzie mógł przez lata służyć przykładem właściwej konserwacji. Niezmiernie ważna okazała się też fenomenalna,

ekspercka wiedza dra Michała Wardzińskiego na temat marmurów w Polsce i w Europie. Dzięki niej położono na brakujących fragmentach kamień identyczny jak ten, w którym była wykonana posadzka. Właściwego wyboru dokonano po przerzuceniu ton marmuru i gruntownej selekcji materiału. Konserwacji poddano także stolarkę drzwiową. Część za zgodą stołecznego konserwatora wymieniono. I tu natrafiliśmy na rzecz, której nie mogliśmy się spodziewać.

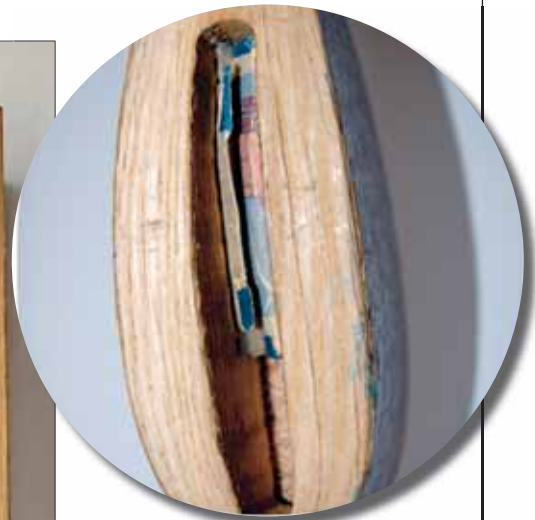
na Nowym Świecie



Ze względu na stan zachowania przeznaczone do wymiany drzwi wejściowe kryły niesłychaną tajemnicę!!! W trakcie utylizacji, w ramiaku skrzydła drzwi ukazała się skrytka mieszcząca wstrząsający dokument z czasów powojennego remontu budynku. Na fragmencie pudełka po papierosach marki Poznańskie zamasztyłym charakterem pisma zanotowano:

„Dwi robiono / za panowania / Stalina / Wielkiego zbrodniarza / wro 1952 / J Krzykowski” [pisownia oryginalna]

To wyjątkowy, brawurowy akt odwagi ze strony zaangażowanego w dzieło odbudowy stolarza, protest dający świadectwo straszliwych lat 50. i wyraz odczuć szarego obywatela wobec historii dziejącej się na jego oczach. Ten dobrze ukryty kruchy skrawek papieru rodzi skojarzenie z wmurowaniem kamienia węgielnego, który również nie jest widoczny dla postronnego przechodnia, będąc świadectwem wydarzeń. Niemy krzyk robotnika pokazuje precyzyjnie dramat niemożności wyrażenia



sprzeciwu, ale też jego postawa (pamiętajmy, że ten czyn w razie wykrycia naraziłby go na łatwe do przewidzenia konsekwencje w roku 1952 – apogeum terroru) dokumentuje nieugiętość dużej części społeczeństwa, jeśli chodzi o prawdę przekazu dla potomnych.

Mineło dokładnie 60 lat. Czy Autor tych słów, J. Krzykowski, jeszcze żyje? Czy żyją w Warszawie jego potomkowie? Może się czegoś od Państwa, naszych Czytelników, dowiemy.

KAZIMIERZ SZTARBAŁŁO

Fot. archiwum